Nr 20. Kraków, Sroda 25 Stycznia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal. Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Rękopismy nie zwracają się [illegible]. — Rękopisów [illegible] nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Krzyża l. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 182.

Pierwszy krok nowego ministra.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowy minister kolei Dr Głąbiński wydał dwa rozporządzenia do urzędników ministeryum kolejowego i do dyrekcyi kolejowych.

Pierwsze rozporządzenie dotyczy sprawy gospodarstwa kolejowego i stwierdza, iż gospodarstwo to powinno być prowadzone na zasadach kupieckich, to znaczy, że wszystkie sprawy mają być załatwiane natychmiast, nie w sposób biurokratyczny, ale tak, aby ułatwiały publiczności jak najszerzej korzystanie z urządzeń kolejowych.

Drugie rozporządzenie przeznaczone jest dla dyrekcyi prowincyonalnych. Stanowi ono wielki krok naprzód, gdyż rozszerza w pewnym stopniu zakres działania tychże dyrekcyi. Rozporządzenie to wzywa władze kolejowe, aby okazywały większą samodzielność w załatwianiu spraw i wykonywaniu rozporządzeń. Dotychczas władze kolejowe nie załatwiały nic samodzielnie, ale były tylko organami pośredniczącymi między stronami a ministeryum kolejowem, do którego ze wszystkiem się zwracały.

Ten sposób postępowania powodował a) zupełną bierność poszczególnych dyrekcyi w stosunku do bieżących spraw kolejowych, b) ministeryum bywało stale zarzucone ogromną masą nieraz bardzo drobiazgowych spraw, c) postępowanie takie było ze szkodą publiczności, która nieraz bardzo długo czekała na załatwienie bardzo pilnych spraw. Rozporządzenie ministra Głąbińskiego wzywa więc dyrekcye, aby okazując więcej samodzielności starały się tem samem o udoskonalenie systemu opracowywania spraw kolejowych.

Izba posłów.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów prezydent poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu p. Funkemu.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad budżetem.

Minister spraw wewn. hr. Wickenburg oświadcza, że rząd zarządził najdokładniejsze badania co do interpelacyi w sprawie spisu ludności. Minister zapowiada szczegółowe zbadanie wszystkich zażaleń i przeprowadzenie dochodzeń. Rząd nie spuści z oka istotnego celu spisu ludności, który ma być skonstatowaniem objektywnej prawdy i nie zaniedba pod osobistą odpowiedzialnością niczego w tym kierunku uczynić i wyciągnąć bezwarunkowe odpowiednich konsekwencyi. (Mowę ministra przerywano oklaskami i okrzykami).

Po min. Wickenburgu przemawiał poseł Baxa, który żalił się na sposób przeprowadzenia spisu ludności.

Dalej przemawiali posłowie Geisler, Bugatto i pos. Glöckner.

Posiedzenie trwa dalej.

Z Komisyi.

Wiedeń. (T. B.) Na posiedzeniu Komisyi kolejowej poseł Kadliak i Schraffl wystosowali do ministra kolei zapytanie, kiedy nowa ustawa o kolejach lokalnych będzie przedłożoną i czy ta ustawa obejmować będzie wszystkie w poprzedniem przedłożeniu zawarte linie kolejowe.

Poseł Schraffl specyalnie pytał, czy ze strony rządu zamierzone jest połączenie programu kolei lokalnych z wykonaniem kanałów, przyczem dodał, że odpowiedź na to pytanie bardzo silnie wywrze wpływ na stanowisko Tyrolczyków wobec rządu.

Wiedeń. (T. B.). Komisya gospodarstwa krajowego, po dyskusyi, w której zabrał głos także minister handlu Dr Weisskirchner, przyjęła pierwszą część wniosku posła Schramla, żądającego oświadczenia ze strony rządu austryackiego rządowi niemieckiemu, iż rząd niezmiennie trwa przy traktacie z 22 czerwca 1870 r. i że według przekonania rządu austryackiego proponowane opłaty okrętowe na Łabie sprzeciwiają się prawu międzynarodowemu. Sprawozdawcą dla Izby został wybrany pos. Schrammel.

Pierwsza mowa Dra Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem na posiedzeniu Komisyi kolejowej przemawiał minister kolei Dr Głąbiński z racyi następującej sprawy:

Poseł Ploy oświadczył, że poseł czeski Kotlarz żalił się na postępowanie władz kolejowych w Łogoszycach. Poseł Kotlarz miał tam zajście z portyerem, który rzekomo tylko po niemiecku wywołał nazwę stacyi. Naczelnik stacyi i świadkowie stwierdzili coprawda, że portyor wywołuje zwykle nazwy w obu językach. Poseł Kotlarz jednak nie był z tego zadowolonym.

Poseł Schraffl (chrz.-społ.) wystosował zapytanie w tej sprawie do obecnego ministra Dra Głąbińskiego, jak się zachowa w tej i podobnych sprawach na przyszłość i jak zapatruje się na kwestyę ustawy o kolejach lokalnych.

Wśród wielkiego naprężenia zabrał głos minister Głąbiński i oświadczył, że przedłożenie w sprawie kolei lokalnych zostanie niebawem wniesione, przedtem jednak musi się porozumieć z ministrem skarbu, aby mieć pokrycie na swe projekty. O połączeniu przedłożenia o kolejach lokalnych z ustawą o drogach wodnych nie może być mowy.

W sprawie poruszonych kwestyj narodowościowych, oświadczył minister, że co do poruszonego wypadku złoży oświadczenie dopiero po zbadaniu sprawy. Dzisiaj jednak musi zaznaczyć, że w sprawach narodowych postępować będzie **bardzo ostrożnie**, bo wie, jak kwestya ta jest delikatną. Zna on pod tym względem drażliwość poszczególnych narodów i stronnictw i musi zaznaczyć, że przy upaństwowianiu kolei niejednokrotnie była ta sprawa poważną przeszkodą. Obecnie, nawet niejednokrotnie nie można odpowiednio zarządzać kolejami, gdyż spory narodowościowe to utrudniają.

Co do administracyi kolei, to on tę sprawę pragnie traktować bezstronnie, a tylko ze stanowiska ekonomicznego chce doprowadzić koleje do tego, aby wydały wyniki finansowe lepsze, niż dotychczas.

Do posłów zaś musi się zwrócić z apelem, aby mieli wzgląd na urzędników kolejowych większy niż na inne kategorye urzędników, gdyż ci są przeciążeni pracą i dlatego na te specyalne względy zasługują. Jako minister kolei pamięta o tem, że państwo nie zrobiło wszystkiego, co wobec personalu kolejowego powinno było zrobić. Nie ma dotychczas sanatoryów dla chorych kolejarzy, brak odpowiednio urządzonych domów zdrowia dla rekonwalescentów, nie ma zupełnie domów dla inwalidów kolejowych. Minister stwierdza, że obowiązkiem państwa jest nie zapominać o socyalnem położeniu kolejarzy.

Mowę ministra przyjęto w komisyi bardzo dobrze.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 1 w południe zebrało się prezydyum Koła polskiego na posiedzenie, aby przygotować cały szereg spraw na jutrzejsze narady.

O godz. 4 po południu zbierze się komisya statutowa, która opracować ma zmianę statutu. Zmiana ta dotyczy wyboru czwartego wiceprezesa.

Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie Koło polskie posiedzenie, na którem prowadzić będzie dalej dyskusyę budżetową.

Delegacye.

Wiedeń. (T. B.) W motywach do specyalnego przedłożenia o zezwolenie jednorazowego nadzwyczajnego wydatku, rozłożonego na kilka lat na inwestycye floty, jest powiedziane: konieczność utrzymania dla handlu niezbędnych dróg wodnych i obrony wybrzeży, zwłaszcza po przyłączeniu Bośni, wobec jakiejkolwiek akcyi nieprzyjacielskiej, zmusza do nadzwyczajnego wyekwipowania floty, która z powodu stałych małych kredytów pozostała w rozwoju w tyle. Ogólne zapotrzebowanie składa się z 4 okrętów wojennych o pojemności po 20.000 ton, 6 krążowników po 3.500 ton, 6 torpedowców po 800 ton, 12 torpedowców na pełne morze (Hochseetorpedoboten) i 6 podwodnych łodzi za ogólną sumę 312,400.000 koron. Cztery żądane okręty wojenne zastąpią wyranżerowane okręty: „Dunaj“, „Arcyksiążę Fryderyk“, „Dondola“, „Saida“.

Fakt, że dziś tylko okręty wojenne typu Dreadnought uważane są, jako umożliwiające sukces środki wojenne na morzu, wymaga użycia większych środków pieniężnych. Skoncentrowanie wielkich środków ofenzywy i defenzywy na jednym i tym samym okręcie, motywuje z drugiej strony konieczne zarządzenia. Żądamy trzech mniejszych szybkich krążowników, celem zastąpienia nimi okrętów: „Frundsberg“, „Aurora“ i „Zriny“. Ustawienie 6 torpedowców i 12 torpedowców na pełne morze zdaje się z jednej strony koniecznem wobec stopniowo niezdolnych do użycia dawnych jednostek flotyli, z drugiej strony z powodu licznych łatwych dla żeglugi kanałów i wskutek tego trudnego do obrony wybrzeża, które zresztą pozbawione jest naturalnej osłony. Przy ogólnie uznanym typie dreadnoughtów, względnie małymi środkami jest możliwem siłę naszego uzbrojenia na morzu podnieść na poziom, dyktowany przez nasze interesy handlowe i wojskowe, podczas gdy zaniedbanie tego korzystnego momentu już w kilku latach nie dałoby się powetować żadnymi finansowymi wydatkami, będącymi w granicach możliwości. Ogólne zapotrzebowanie 312,400.000 kor. zostaje rozdzielone na lata 1911 (kwota 55 mil. k.) 1912 (67 mil.), 1913 (68,400 000), 1914 (68 mil), 1915 (49 mil.), 1916 (5 mil.).

Ogólny wydatek na jeden dreadnought, na korpus okrętu i na maszyny wynosi 7 milionów, zaś na wyekwipowanie artyleryi 23,600,000. Żądany na rok 1911 kredyt 55 mil. koron, obejmuje pierwszą ratę na 4 okręty wojenne 3 mil., 12,200.000, 5 mil. i 5 mil., pierwszą ratę na 3 krążowniki (3 mil., 3 mil. i 2 mil.), dalej pierwszą ratę na 6 torpedowców po 2 mil. koron, w końcu pierwszą ratę na uzbrojenie artyleryi i torpedowców dla 2 okrętów wojennych wynosi kor. 4,700.000 i 3,800.000. Z żądanych kredytów w sumie 55 mil kor. wypada na Austryę 34,980.000 koron, a na Węgry 20,020.000 koron.

Budżet delegacyi.

Wiedeń. Dziś przedłożony delegacyom budżet na r. 1911 wykazuje wydatki 448.589.803 kor., w porównaniu z budżetem r. 1910 więcej o 25.530.203 koron. Nadwyżka z ceł w porównaniu z rokiem 1910 jest o 10.778.800 wyżej preliminowana, tak więc suma, jaka ma być pokryta przez obustronne kwoty na r. 1911 jest wyższą o koron 14 351.403, tak że kwota Austryi jest na 1911 r. wyższą jak w roku z. o 9.127.492 koron.

Budżet dla komend wojsk i zakładów Bośni i Hercegowiny wynosi + 4.340.250 jak w r. z. Oprócz tego ministerstwo wojny w drodze specyalnego przedłożenia prosi o uchwalenie nadzwyczajnego kredytu na sumę 20 milionów, dalej nadzwyczajnego wydatku, rozdzielonego na szereg lat na inwestycye na flotę w sumie 312.400.000 kor., z czego na r. 1911 prosi jako pierwszą ratę 55 milionów. W końcu żąda nadzwyczajnego jednorazowego kredytu na dalsze sprawienie nowego materyału polnego w sumie 4 mil. kor.

Zwyczajne wydatki min. spraw zagr. na r. 1911 wynoszą w porównaniu z r. 1910 więcej o 944.643 kor.; zaś nadzwyczajne wydatki są — 347.250, tak, że ogólne wyższe zapotrzebowanie jest większe o 597.393 K.

Zwyczajne wydatki na armię preliminowane są na r. 1911 na 354 244.277 kor. nadzwyczajne wydatki 5.286.140. Ogólne wydatki na armię w porównaniu z r. 1910 są większe o 22,959.750.

Zwyczajne wydatki na marynarkę koron 64.162.410, nadzwyczajne wydatki koron 4.094.802. Ogólne wydatki na marynarkę wojenną na r. 1911 są większe o 1.500.000 koron.

Wydatki wspólne min. skarbu w porównaniu z r. z. są większe o 71 276 kor.

Ankieta żydowska.

W dalszym ciągu wczorajszej ankiety przemawiali: Dr Benis, Dr Schönett, Dr Leo, Löwenstein, Dr Tilles, prof. Rosenblatt i poseł Stand, który ostro atakował władze rządowe i autonomiczne z powodu rzekomych krzywd, jakie żydów na każdym kroku spotykają. — Prof. Rosenblatt uznał antysemitów za — sprawców separatyzmu żydowskiego (!)...

Lwów. (T. B.) Obrady ankiety żydowskiej rozpoczęły się dzisiaj o godz. 10·30. Najpierw przemawiał zastępca przewodniczącego poseł Jall, który odpierał zarzuty p. Standa. Następnie mówili: dyr. Fruchttman i radny Felstein.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 stycznia.

Przed pogrzebem X. Jażdżewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że na pogrzeb prezesa Koła polskiego, X. Jażdżewskiego wiedeńskie Koło polskie wysyła deputacyę złożoną z pos. Stapińskiego, Stwiertni i Korytowskiego.

Proces akademików ruskich.

Lwów. (Tel. pryw.). Jak wiadomo, rozprawa przeciw akademikom ruskim wyznaczona została na 14 lutego. Ze względu na wielką liczbę oskarżonych, publiczności będzie dopuszczonej mało, około 50 osób. W tych dniach prezydent sądu wraz z trybunałem oglądnie salę rozpraw, gdzie potrzebne będą jakieś przeróbki. Dotąd zgłosiło się 16 obrońców, którzy zajmą miejsca na ławie przysięgłych. Sąd ma się także zastanowić, gdzie umieścić dziennikarzy. Podczas procesu tego, rozprawy przed przysięgłymi odbywać się będą w małej sali gmachu sądu karnego.

Sprostowanie Dra Kozłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Głosu Narodu“ dowiaduje się, że poseł Kozłowski wysłał do dzienników wiedeńskich sprostowanie mowy, którą poseł Stapiński wygłosił na zjeździe stronnictwa ludowego. W tem sprostowaniu poseł Kozłowski stwierdza, że ani on, ani jego grupa nie zmieniła stanowiska swego w sprawie kanałowej, ani też poseł Kozłowski nie kandydował na ministra.

Obstrukcya w sejmie zagrzebskim.

Zagrzeb. (T. B.). Wczorajsze posiedzenie sejmu z powodu obstrukcyi trwało do godz. trzy kwadr. na 1 w nocy.

Pod groźbą obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Budapesztu, że hr. Apponyi oświadczył się przeciw obstrukcyi w sprawie bankowej.

Zatarg międzynarodowy.

Wiedeń (Tel. wł.) Sprawa o obwarowanie Vlissingen zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary. Dzienniki wiedeńskie zajmują się nią obszernie, przynosząc głosy prasy angielskiej, belgijskiej, francuskiej i niemieckiej. Z rewelacyj tych wynika, iż sprawa nabrała pierwszorzędnej wagi i grozi międzynarodowym zatargiem.

Uwięzienie b. ministra wojny.

Ateny. (Aj. Havasa). B. minister wojny pułkownik Lapatiotis i 4 podoficerowie zostali uwięzieni. Powód aresztowania nieznany.

Zakaz zgromadzeń studenckich.

Petersburg. (Pet aj. tel.). Uchwała rady ministrów zakazuje wszelkich zgromadzeń studentów w uniwersytetach, z wyjątkiem naukowych, pod karą relegacyi.

Pożar lazaretu.

Metz. (T. B.) Wczoraj popołudniu w lazarecie garnizonowym wybuchnął wielki pożar, który zniszczył dach i część II. piętra. O północy pożar ugaszono. Kilku strażaków podczas akcyi ratunkowej odniosło rany. 3 prawie uduszonych z trudem tylko przywrócono do życia.

Jemen księstwem.

Berlin. (Tel. wł) „Berl. Localanzeiger“ donosi z Konstantynopola, że Jemen przez przywódcę powstania został ogłoszony niezależnem księstwem. Tem samem Turcya stanęła w trudnem położeniu. — Musi ona za wszelką cenę zgnieść powstanie, inaczej grozi jej oderwanie znacznej części Arabii.

Konstantynopol. (T. B.). Według oficyalnych depesz, w okolicy Kerak stoczono walkę z Beduinami, których 13 padło, a 20 odniosło rany. Pościg za Beduinami trwa dalej.

Przed rozbiorem Persyi.

Teheran, (B. Reutera). Wczoraj została wręczona angielska odpowiedź na ostatnią notę perską w sprawie sytuacyi w Persyi południowej. Nota konstatuje, że rząd angielski z zadowoleniem przyjął do wiadomości wszystkie zarządzenia, które przedsięwziął rząd perski dla przywrócenia porządku. Ponieważ atoli przyjmuje, że bezpieczeństwo ostatnio na drodze z Abuszer do Sziras zagrożone zostało tylko z powodu nadzwyczajnego zawinienia czynników powołanych, rząd angielski i nadal zajmować będzie stanowisko wyczekujące i — gdyby wydane przez rząd perski zarządzenia pozostały bez skutku — zastrzega sobie prawo żądania mianowania oficerów indyjskiej armii dla nadzoru dróg. Ponieważ dalej rząd angielski uważa, że żądane podwyższenie o 10 procent cła na import południowych towarów dotyczyłoby głównie handlu angielskiego, nie może się przychylić do podwyższenia tego cła, gdyby angielscy oficerowie nie byli powołani do organizacyi żandarmeryi.

Lisomierzyce. (T. B.) Burmistrz i poseł do Rady państwa Dr Funke, zmarł dziś nad ranem.

Konieczność konsolidacyi akcyi katolickiej.

(Kilka myśli na czasie pod rozwagę)

II.

Rozwój ruchu socyalistycznego i znamienne potęgowanie się akcyi liberalno-żydowskiej i wogóle prądów katolicyzmowi wrogich powinny działać na chrześcijańskie społeczeństwo podniecająco do intenzywniejszej pracy w kierunku umiłowanych ideałów i koniecznej reformy społecznej w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości wedle wskazówek Wielkiego Papieża ś. p. Leona XIII i jego godnego Następcy.

Tak dzieje się w innych krajach, np. w Niemczech, Austryi, Hiszpanii — co jest zupełnie naturalnem. Tymczasem u nas dzieje się inaczej. Akcya katolicka w Galicyi — jak to już zauważyliśmy — zdradza objawy pewnego zastoju, a conajmniej bardzo powoli się rozwija.

Skąd to pochodzi?

Odpowiedź niełatwa, zdania zapewne będą podzielone. My wypowiemy swoje szczerze i otwarcie,

Na pierwszem miejscu postawilibyśmy: brak u nas zrozumienia konieczności reformy społecznej. Przeważna większość tych, którzy do akcyi społecznej tytułem stanowiska swego są powołani, żyje wspomnieniami i tradycyą owych przysłowiowych „dobrych czasów“, które faktycznie dawno przeminęły i nigdy nie wrócą. Są to ludzie, o których trafnie powiedziano: „niczego niezapomnieli i niczego się nie nauczyli“. Takich w katolickim obozie mamy niestety może większość i opinia ich jest, w wielu wypadkach decydującą. Ludzie ci usiłują też nadać stosowny do swych zapatrywań kierunek każdej pracy, do której, chociażby nominalnie przystąpią, skazując ją oczywiście z góry na bezpłodność i powolny upadek. Tej zaś akcyi, na której swego piętna wycisnąć nie mogą, nietylko nie popierają ale jako ich zdaniem „demagogicznej“ a więc „szkodliwej robocie“ stawiają często prawie niemożliwe do usunięcia przeszkody.

Kto nierozumie, czy nie chce zrozumieć konieczności zmiany ustroju społecznego stosownie do wymagań sprawiedliwości, kto nie chce dopuścić szerokich warstw ludowych do praw obywatelskich, ten też oczywiście niedocenia niebezpieczeństwa prądów przewrotowych i ruchu socyalistycznego, o których najczęściej niema żadnego ściślejszego pojęcia. Idee radykalne szerzą się bowiem w nizinach społecznych, tam, gdzie wpływ tych, którzy „u góry“ stoją, rzadko dociera.

Jasną jest rzeczą, że od ludzi, którzy na świat patrzą przez okulary tradycyi niekiedy przestarzałych i przywilejów stanowych, społeczna akcya katolicka nie zamknięta w granicach „miłosierdzia“ i „jałmużny“ poparcia i sympatyi szczerej spodziewać się nie może, zwłaszcza, jeżeli chce pozostać niezależną i samodzielną. Tak się też faktycznie dzieje. Żywioły politycznie na prawicy stojące odnoszą się bez względu na swą przynależność stanową, z widocznem uprzedzeniem do współczesnej akcyi katolickiej, odmawiają jej poparcia i swego w niej współdziałania.

Nieprzychylne stanowisko konserwatywnych żywiołów, w naszych warunkach, gdzie poza sferą wpływów liberalizmu przeważna większość stanowisk społecznych do nich należy, nie może sprzyjać rozwojowi społecznej pracy katolickiej w szerszym zakresie.

To jest jedna, że tak powiemy, zewnętrzna przyczyna ujemnego objawu, o którym piszemy. Jest jeszcze kilka innych, bodaj czy nie ważniejszych powodów natury wewnętrznej.

Społeczny ruch katolicki w Galicyi od początku swego istnienia cierpi na kilka zasadniczych niedomagań, a mianowicie: brakuje mu jako całości ściśle określonego programu, wewnętrznej konsolidacyi i celowej, systematycznie przeprowadzonej organizacyi. „Kiedy przed kilkunastu laty — pisał kilka lat temu jeden z najwybitniejszych naszych pisarzy — wzięto się do organizowania stowarzyszeń z zapałem i wiarą w przyszłość, powstawały one tak szybko i łatwo, iż zdawało się, że katolickie związki robotnicze pokryją wkrótce siecią kraj ca-

ły i staną się potężnym czynnikiem postępu w naszem społeczeństwie". Tymczasem było to złudzenie.

Ówczesny katolicki ruch robotniczy jak szybko powstał, tak jeszcze prędzej osłabł. W ciągu ośmiu lat powstało i upadło kilka pism peryodycznych i kilkadziesiąt stowarzyszeń robotniczych, poszła w rozsypkę prawie cała akcya, do której tyle pięknych nadziei przywiązywano. Rozbiło się wszystko i zmarnowało głównie dlatego, że akcyi owej brakowało ściśle określonego celu, wewnętrznej spoistości i silnej organizacyi, wreszcie odpowiednio wyszkolonych zdolnych **do praktycznego** kierownictwa ludzi.

Znaczną część dawnych niedomagań odnaleźć można niestety i w dzisiejszej akcyi katolickiej.

Istnieje w kraju naszym, szczególnie w kilku większych miastach mnóstwo wszelkiego rodzaju pożytecznych instytucyi i stowarzyszeń katolickich, moralno religijnych, społecznych, oświatowych i ekonomiczno-gospodarczych, z pomiędzy których bardzo wiele jest zamożnych, dobrze zagospodarowanych a przytem ruchliwych i rozwijających nader dodatnią działalność. Słusznie może się niejednemu wydawać, że stowarzyszenia mają też odpowiedni swej pracy wpływ na bieg spraw publicznych miejscowości, w której działają. Tymczasem tak nie jest. Wpływ katolickiej pracy jest w naszem życiu publicznem prawie niewidoczny. Nasze Rady miejskie, decydujące o charakterze polskich miast, w większości swej należą do przeciwnych nam stronnictw. Podobnie rzecz się ma z przedstawicielstwem miast i miasteczek w Sejmie i Radzie państwa.

Co gorsze! Bardzo często wybierani są do ciał ustawodawczych i komunalnych ludzie znani powszechnie ze swego akatolickiego usposobienia **głosami katolickich wyborców.**

Dlaczego się tak dzieje? Dlatego, że brakuje u nas uświadomienia katolickiego; że nie posiadamy ani w jednej dziedzinie ogólnej, centralnej organizacyi poszczególnych lokalnych stowarzyszeń i instytucyi, którąby akcyą całą na polu sobie przydzielonem kierowała i prowadziła ją do zamierzonego celu. Dotychczas każda instytucya katolicka, choćby najmniejsza, „swoimi chadza drogami", swoich tylko pilnuje interesów, oczywiście, najczęściej niedostatecznie, prowadzi „swoją politykę", nie oglądając się na całość sprawy katolickiej. Kierownicy poszczególnych związków i stowarzyszeń nigdy się razem nie zbierają, nie utrzymują między sobą żadnego kontaktu, wskutek czego działają bez porozumienia, każdy na własną rękę „przewodzi". O walkach, kłótniach i swarach w obozie katolickim lepiej zamilczeć. Rozbicie nasze jest ogólnem, od drobnej pracy społecznej począwszy na „wielkiej polityce" skończywszy, a w niektórych kierunkach doszło prawie do... anarchii.

Wskutek takiego stanu rzeczy, nawet w poważnych, rozstrzygających chwilach w czasie, kiedy niesolidarność katolików grozi klęską całej sprawie, niema po stronie katolickiej porozumienia i współdziałania. Tem rozbiciem wewnętrznem, bez większego nacisku wrogów **sami siebie pokonujemy.**

Ten brak organizacyi doprowadził do tego, że katolicy Polacy w Galicyi nie zdobyli się na zbiorowy protest nawet w takich doniosłych sprawach, jak: bezczelny występ Nathana, burmistrza Rzymu, brutalne demonstracye antykatolickie żydowsko-socyalistycznego obozu, zaburzenia na uniwersytecie Jagiellońskim — nie wspominając już o dawniejszych wypadkach, które domagały się od katolików wyrazu zbiorowej opinii.

Przeciwnicy nasi znają doskonale wewnętrzny stan katolickiego obozu i dlatego z tem większem zuchwalstwem występują walcząc, jak zwykle — bronią fałszu i oszczerstwa. I będzie jeszcze gorzej, jeżeli w naszych szeregach nie nastąpi głębsze wniknięcie w treść naszych zadań, jeżeli naszej katolickiej armii nie zorganizujemy tak, aby była zdolną do wytężonej walki o swoje ideły. Skargi i biadania na „złe czasy", „zepsucie obyczajów", „brak charakterów" i „szerzenie się prądów przewrotowych" nic tu nie pomogą. Tu potrzeba usilnej, energicznej, wytrwałej, konsekwentnej i celowej pracy we wszystkich dziedzinach społeczno-politycznego życia.

Ankieta żydowska.

Zażydzenie naszych miast.

Ludność żydowska mieszka przeważnie w miastach i miasteczkach galicyjskich, gdzie tworzy ciągle wzrastający procent zaludnienia miejskiego. Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to niepokojące zjawisko, jakiem jest zupełne owładnięcie naszym handlem i przemysłem miejskim przez żydów. Faktem bowiem jest, że nasz polski stan posiadania w miastach ciągle się zmniejsza i że to „wywłaszczenie" żywiołu polskiego idzie naprzód niezmiernie szybko.

W r. 1900 mieliśmy już 11 **gmin miejskich, w których żydzi stanowili ponad 70 procent ludności.** Są to miasteczka: Dąbrowa (80·6), Frysztak (73·1), Dukla (79), Tarnobrzeg (78·1), Bolechów (78·4), Kosów (82·7), Szczerzec (76·5), Lubycza królewska (86·7), Bukowsko (75·5), Podwołoczyska (73), Krystynopol (75).

W miastach znaczniejszych stosunek ten przedstawia się następująco: Nowy Sącz miał żydów 30·2 proc. ogółu ludności miejskiej, Rzeszów 42·1, Tarnów 39·7, Podgórze 29·9 Brody 68·6 Brzeżany 38·4, Buczacz 57·2, Borysław 55·7, Drohobycz 44·7, Gródek Jagielloński 30·5, Jarosław 25·1, Kołomyja 48·5. **Kraków 28.1,** Lwów 27·6, Przemyśl 30·4, Sambor 28·8, Stanisławów 46·6, Stryj 37·2, Tarnopol 44·2, Złoczów 45·6, Żółkiew 44·7.

A więc największe nasze miasta posiadają **trzecią część ludności obcej,** nam wrogiej, obcym mówiącej językiem..

W miastach zachodnio galicyjskich procent ludności żydowskiej stale wzrasta, podczas gdy we wschodniej połaci kraju znaczna część żydów przenosi się z miast do wsi. W następujących powiatach miejska ludność żydowska zwiększa się ciągle: Biała, Chrzanów, Gorlice, Grybów, Jasło. Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Pilzno, Wadowice, Wieliczka, Żywiec. We wschodniej Galicyi tylko miasteczka powiatów; brzozowskiego, liskiego, sanockiego i śniatyńskiego okazują wzrost żydów. W innych miasteczkach zwiększa się ludność chrześcijańska, za to maleje we wsiach.

Dlaczego w zachodniej Galicyi żydzi przesiedlają się ze wsi do miasta? Nie ulega wątpliwości, że ta ucieczka żydów wywołana jest **samoobroną ekonomiczną naszego włościaństwa,** samoobroną, podcinającą karczmarzowi, czy kupcowi żydowskiemu jego byt gospodarczy na wsi. Kółka rolnicze, kasy Raiffeisena, sklepy chrześcijańskie usuwają ciągle żydowskich handlarzy. W ten sposób mamy już w pow. mieleckim, myślenickim i żywieckim gminy, gdzie **żydzi wcale nie mieszkają.**

Cyfry powyższe uczą więc, że tylko energiczna samoobrona gospodarcza może uchronić miasta zachodnio-galicyjskie od zalewu żydowskiego. Przykładem w tej akcyi winna być **wieś zachodnio-galicyjska,** która wypędza żydów powoli, ale stale.

Pierwszy dzień ankiety.

Wczorajsze obrady ankiety w sprawie „nędzy żydowskiej" zagaił — jak donieśliśmy już telegraficznie — marszałek hr. **Badeni.** Pierwsze zdanie marszałka zawierało kategoryczne stwierdzenie, że „**ubóstwo i nędza wśród żydów rozszerzają się zatrważająco**". Członkowie ankiety mają być lekarzami, którzy chcą chorobę wyleczyć i więcej już do chorego nie przychodzić. Chorym — w mniemaniu — p. marszałka — jest ludność żydowska cierpiąca nędzę i ubóstwo.

Po takiem preludyum rozpoczęły się obrady. Nastrojone były wszystkie na ton, jaki zagrał p. marszałek. A więc półsyoński wiceprezydent Lwowa Dr **Aszkenazy** oświadczył, że **wśród żydów galicyjskich szerzy się** bowiem już nie ubóstwo, ale **wprost pauperyzacya** (!), której lekceważyć nam nie wolno".

Na podstawie jakich dat stawia p. Aszkenazy swoje twierdzenie? Oto — jak sam przyznał — **zbory izraelickie** dostarczyły mu materyałów, stwierdzających, że „**dwie trzecie rodzin** żydowskich **nie posiada „minimum" egzystencyi**" (!). Atoli zupełnie co innego mówi statystyka urzędowa i obserwacya codzienna. Te stwierdzają, że ogromna część ludności żydowskiej żyje w dostatku względnym a nawet w zamożności. Jeżeli zaś p. Aszkenazy twierdzi, że w **Stanisławowie** aż 7200 żydów uznano komisyjnie jako ubogich zasługujących na wsparcie, a tylko 3700 chrześcijan, to odpowiemy, że jeśli cyfry te są ścisłe, to dowodzą one tylko tego, że biedna ludność chrześcijańska nie pozostaje w kraju, by żyć z dobroczynności publicznej, ale szuka roboty gdzieindziej, wyjeżdża do Prus i do Ameryki. Dlaczego żyd, który zbankrutuje w handlu, nie chwyci się pracy w kopalni lub fabryce albo nie wyjedzie na robotę zagranicę. Wszak do takiej pracy nie potrzeba żadnych specyalnych kwalifikacyi. Jeżeli notuje się tysiące „ubogich" żydowskich, to tylko dlatego, że żyd nie mając kapitału do otwarcia interesu, woli pozostać „ubogim" i pobierać zapomogi, niż przemienić się w wyrobnika.

„Uczciwej pracy" — której p. A. żąda dla żydów, nie brak w naszym kraju i poza jego granicami Wydział kraj. nie daje „uczciwej pracy" 300 tysiącom polskich robotników, lecz oni sami szukają jej na obczyźnie.

Dr Adolf **Gross** żalił się następnie na **cechy krakowskie,** że nie przyjmują żydowskich rękodzielników. Słusznie na to odpowiedział mu p. **Nawratil,** że cechy mają także charakter kościelny, a my dodamy i narodowo-chrześcijański i że przeto żydzi do nich należeć nie mogą. Żydowscy rękodzielnicy winni założyć sobie osobne cechy żydowskie, a nie wciskać się do cechów chrześcijańskich, które pracą i ofiarnością całych pokoleń zdobyły sobie materyalne podstawy, a przez swą czcigodną tradycyę stały się twierdzami chrześcijańskiego i narodowego ducha.

Również pos. **Diamand** (żyd soc.) Dr **Zgórski** (dyr. Banku kraj.), **Feldstein,** (żyd. radca m. Lwowa) i poseł **Kolischer** (żyd, demokr.), malowali w ponurych obrazach „nędzę" żydowską. Temi wizyami bujnej wyobraźni nie dali się porwać **tylko dwaj uczestnicy ankiety:** inspektor przemysł. we Lwowie, Nawratil i p. Brückner. P. **Nawratil** stwierdził na podstawie osobistych spostrzeżeń, że położenie ludności żydowskiej jest lepsze niż chrześcijańskiej. Żydzi w wielu zawodach (zwłaszcza w handlu) konkurują pomyślnie z chrześcijanami.

P. **Brükner** udowodnił cyframi, że obecnie na 10.500 koncesyi szynkarskich, jakie Namiestnik rozdał obecnie, aż **7.700 otrzymali żydzi.** A więc przeszło trzy czwarte koncesyi dostało się żydom. W gazetach żydowskich pisze się, że „tysiące rodzin szynkarskich pozostało bez koncesyi, a więc bez chleba". Tymczasem wedle relacyi starostw **zaledwie 672 rodzin dawnych szynkarzy nie otrzymało koncesyi.** W całej Galicyi jest około 1300 takich rodzin, z których ogromna większość posiada majątek i nie potrzebuje pomocy Wydziału krajowego.

Uwagom p. Brüknera, które są kategorycznem a rzeczowem zbiciem gadaniny o upośledzeniu żydów przy rozdawnictwie koncesyi, tylko przyklasnąć należy. Dobrze się stało, że znalazło się przynajmniej dwóch członków ankiety, którzy nie zniżyli się do kornych pochlebstw wobec żydostwa i zdobyli się na słowa prawdy o „nędzy żydowskiej".

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XI.

W latach ośmdziesiątych wynosiła produkcya złota na całym świecie rocznie około 180 tysięcy kilogramów, wartości okrągło 630 milionów franków. Ze względu na ogromne zapotrzebowanie złota dla przemysłu, a przedewszystkiem na pieniądz, bo obieg pieniężny wskutek rosnącego ruchu handlowego w świecie stawał się coraz większy, obawiano się u nas, że złota nie wystarczy na złoty pieniądz całego świata i że Austrya, mając tego złota wewnątrz państwa stosunkowo bardzo mało, po zaprowadzeniu złotej waluty może popaść w wielkie trudności i straty przy nabywaniu tj. zakupnie tego złota i że później niewystarczająca ilość złota może spowodować również poważne trudności, a nawet niemożliwość przeprowadzenia reformy waluty. Ale obawy te okazały się płonnemi; kopalnie złota w południowej Afryce dostarczają tyle złota, — że wartość rocznej produkcyi złota wynosiła w latach 1891 — 1895, — 804 milionów koron, w latach 1896 - 1900 kor. 1271 milionów, w latach 1901—1908 kor. 1774 milionów, a w roku 1909 obliczano jej wartość na 2229 milionów koron. Obecnie szacują obieg złotych pieniędzy na całym świecie na okrągło 35 tysięcy milionów koron, tak, że na jedną głowę przypada przeciętnie 22 korony. Obieg ten atoli jest rozmaity: w Austryi wynosi on około 30 koron, w Niemczech 73 kor., we Francyi 117 kor., we Włoszech 19 kor., w Stanach Zjednoczonych 80 kor. na głowę. Z tego wynika, że jeszcze kolosalne ilości złota mogą być użyte na monetę, aby z uwagi na wzrastający handel światowy i kulturę, w którą wkraczają już wielkie, dotychczas na uboczu stojące narody — powiększyć obieg złotych monet w krajach, gdzie go jest mniej. Przytem zapotrzebowanie złota, jako towaru na wyroby przemysłu, wzrasta ciągle, bo wzrasta zamożność świata. — Przedtem około $^1/_4$ produkcyi złota używano na cele przemysłu, zaś $^3/_4$ na monetę; obecnie przemysł zużywa około $^1/_3$ tej produkcyi.

Z powyższych zjawisk należy wnioskować, że jeszcze długo, mimo kolosalnej rocznej produkcyi, będą mogły państwa utrzymywać cenę tego metalu na tej wysokości, aby ona nie spadła popod walutarną wartość, jaką mu one nadały, pozwalając każdemu bicie monety państwowej ze złota według ściśle (vide powyżej) oznaczonej stopy. Coby się stało ze złotem, jako monetą pieniężną gdyby go było w bród — trudno przewidzieć. Ale że główne mocarstwa świata muszą mieć pieniądz o stałej międzynarodowej wartości, więc byłyby w takim wypadku zmuszone zmonopolizować ugodowo produkcyę złota, bo przejście do innego metalu, jako materyi do bicia monety, przedstawia prawie niepokonalne trudności.

Z powyższych wywodów można w głównych zarysach wywnioskować, jaką była regulacya waluty w Austryi. Opiszemy ją tu pokrótce, bo znajomość jej jest do zrozumienia postawionego pytania potrzebną.

Austryacką walutą ma być po myśli ustawy waluta złota, z koroną, jako jednostką rachunkową, na tej podstawie, że z jednego kila ma się bić 3280 koron w sztukach po 10 i 20 koron.

Przytem aż do dalszego zarządzenia pozostały srebrne guldeny wybite do r. 1892, jako moneta **obiegowa.** Tych guldenów jest obecnie około 300 milionów koron Więcej tych srebrnych guldenów nie bije się.

Jako moneta pomocnicza (**zdawkowa**), są 5-koronówki i koronówki srebrne, niklowe 20 i 10, bronzowe 2 i 1-halerzówki. Pięciokoronówek wybito dotąd około 120 milionów, koronówek około 200 milionów, a niklu i bronzu około 50 mil. koron.

Państwowy pieniądz papierowy (1 fl., 5 fl i 50 fl.) został z obiegu wycofany). Obie połowy monarchii, zaciągnąwszy za granicą przez emitowanie t. zw. złotej renty, pożyczkę, kupiły za nią złoto i złożyły w banku austro-węgierskim 542·656 mil. koron w bitych 20 koronówkach, za co otrzymały od banku 401·305 mil. banknotów, a 141·351 mil. srebrnych guldenów. Tym pieniądzem, jak również srebrnemi koronami, które państwo dało wybić i złotem z zapasów kasowych wykupiono 312 mil. = 624 mil koron państwowych papierowych pieniędzy, tak, że wszystkie wyszły z obiegu.

Obecnie nie ma więc t. zw. długu państwowego w postaci państwowego papierowego pieniądza — bo tak zwane bony salinarne, w zastępstwie których kursowało przedtem 100 mil. złr. pięcio i pięćdziesięciogóldenówek, zostały, jako hipotecznie fundowany i oprocentowany dług (bony kasowe), przywrócone, a później do kwoty 80 mil. kor. zredukowane.

Pieniądzem systemu walutowego w Austro-Węgrzech są obecnie:

Pieniądz metalowy: 20 i 10 kor. złote, 1 guldenówki srebrne i pieniądz zdawkowy (pięcio i jedno, koronówki niklowe i bronzowe monety) i banknoty t. j papierowy pieniądz banku Austro-Węgierskiego.

Bank austro-węgierski powołany jest ustawowo do odegrania tak ważnej roli w ustroju państwowego pieniądza, a więc i w sprawie obecnie na porządku dziennym stojącej, gotówkowych wypłat — że cała niniejsza kwestya byłaby bez znajomości organizacyi i celu tego banku niezrozumiałą.

Każda większa organizacya państwowa potrzebuje pewnej centralnej instytucyi, w której by się ześrodkowywały nici obrotu pieniężnego w kraju i międzypaństwowego, któraby była pośrednikiem tego ruchu, regulatorem obrotów handlowych, regulatorem kredytu handlowego i przemysłowego. Te zadania należą właściwie do zakresu państwowego zarządu; ale że są one ściśle związane z handlem i międzynarodowym obrotem pieniężnym, a zarząd czysto państwowy jest z natury rzeczy formalistyczny i ociężały — więc państwa zakładają w tym celu handlowe instytucye t. j. banki i wyposażają je w przywileje umożliwiające im wypełnienie powyższych państwowych zadań. Tym bankom powierzają państwa administracyę państwowego pieniądza tj. waluty, jako takiej (nie zaś dochodów i rozchodów państwowych), zastrzegając sobie prawo kontroli i daleko idący wpływ na działalność takiego banku. Dla umożliwienia i udogodnienia obrotu pieniężnego w kraju i w stosunku do zagranicy nadają państwa tym bankom w pierwszym rzędzie przywilej wydawania banknotów tj. papierowych pieniędzy, którym to banknotom państwa nadają w większej lub mniejszej mierze przymusowy kurs i określają go jako legalny środek płatniczy.

Takim bankiem jest u nas Bank „austro-węgierski", który został w r. 1862 przeobrażony z t. z. „banku narodowego", istniejącego już od początku przeszłego stulecia i w całym tym czasie spełniającego mniej więcej powyżej określone zadania.

Bank austro-węgierski jest towarzystwem akcyjnem o akcyjnym kapitale 210 milionów koron. Gubernatora i połowę członków rady jeneralnej mianuje cesarz, a oprócz tego strzeże komisarz rządowy, by zarząd banku postępował w duchu statutów i wypełniał przyjęte na się wobec państwa zadania. Bank ten jest na mocy umowy między Austryą i Węgrami wspólną instytucyą dla obu połów monarchii i ma nią zostać dotąd, dokąd będzie istnieć między tymi państwami gospodarcza wspólność (cłowo-handlowa).

Nowa ustawa wojskowa.

Projekt nowej ustawy wojskowej zaprowadza dwuletnią służbę wojskową i podwyższenie kontyngentu rekruta. Równocześnie nastąpić ma gruntowna reorganizacya służby technicznej w armii. Dwuletnia służba zaprowadzona będzie tylko w piechocie, natomiast w konnicy, artyleryi konnej i w marynarce pozostanie dalej trzyletnia służba; ale i przy piechocie dwuletnia służba nie będzie odrazu wprowadzona.

Zarząd wojskowy zamierza część żołnierzy po wysłużeniu dwóch lat zatrzymać dla wykształcenia nowych rekrutów. W zamian za to odpisze zarząd wojskowy zatrzymanym żołnierzom pewną część ćwiczeń. Oprócz skrócenia czynnego czasu służby nastąpi zmniejszenie ćwiczeń w rezerwie. W przyszłości cała służba wojskowa trwać będzie dziesięć lat (o 2 lata krócej, niż dotąd), a mianowicie: 2 lata służby czynnej i 8 lat w rezerwie. Między służbą w obronie krajowej a służbą w armii nie będzie żadnej różnicy.

Dwuletnia służba wojskowa wprowadzona będzie, jak wspomniano, stopniowo, a to z tego powodu, ponieważ podwyższenie kontyngentu rekruta nastąpi również stopniowo. Gdyby chciano 2-letnią służbę wprowadzić odrazu, musianoby kontyngent rekruta, wynoszący obecnie 103.000, podwyższyć odrazu do 154.000; podwyższenie zaś kontyngentu rekruta w obronie krajowej wynosiłoby około 20.000, razem więc rocznie o 70.000 żołnierzy.

W pierwszym roku wprowadzenia nowej ustawy wojskowej (przypuszczalnie w roku 1912) podwyższonoby kontyngent rekruta o około 25.000 ludzi. Równocześnie uwolnionoby 6000 żołnierzy od trzeciego roku służby.

W drugim roku wprowadzenia ustawy podwyższonoby kontyngent o 40 000 ludzi— w w trzecim o 50 do 60.000, a w czwartym o 70.000 ludzi, tak że dopiero w cztery lata

---

H. BALSAC.

Ciemna sprawa.

24 (POWIEŚĆ).

Zwłoka jest w takich razach zbawieniem. Z czasem niewinność oskarżonych mogłaby być dowiedzioną, podczas gdy dziś sprawa ich jest najciemniejszą ze wszystkich, jakie zdarzyło mi się prowadzić w czasie mej długiej karyery — kończył Brodin.

— Tak — powiedział młody adwokat — sprawa to ciemna i niewyjaśniona zarówno dla nas, jak dla oskarżonych, bo jeśli to nie oni dokonali zamachu, muszą być inni sprawcy, których jednak nikt nie zna. A przecież pięciu ludzi ubranych zupełnie jak panowie de Simeuse i ich towarzysze nie mogli spaść nagle, jak z nieba przez nikogo poprzednio nie widziani, podobnież i pięć koni. Aby odkryć tych nieznanych złoczyńców, musielibyśmy rozporządzać przynajmniej takimi środkami, jakie posiada rząd — i przeszukać dokładnie prawie całą Francyę

— Niema co mówić o rzeczach niemożliwych — dodał prokurator. Od kiedy społeczeństwo wynalazło i wprowadziło w życie, tak zwaną sprawiedliwość, położenie oskarżonej niewinności było zawsze o wiele gorsze od stanowiska strony przeciwnej, bo obrona nie posiada ani szpiegów, ani policyi, ani żadnego zgoła z tych środków, jakimi rozporządza władza. Obrońca niewinnego ma za sobą tylko logikę rozumowania, która jednak nie działa często wcale na przysięgłych. W tym wypadku ława przysięgłych składa się przeważnie z nabywców dóbr narodowych, którzy wszyscy głosować będą przeciw panom de Simeuse. Trzeba się z góry przygotować na wyrok potępiający, po którym odwołamy się do trybunału kasacyjnego, gdzie postaramy się zabawić jak najdłużej, a może przez ten czas zajdzie jaki cud, który dostarczy dowodów waszej niewinności, bo i takie rzeczy zdarzają się czasem w zawikłanych procesach kryminalnych.

— Jednem z narzędzi cudu może być tutaj pan Grandville — dodał jeszcze prokurator, wskazując na obrońcę — bo nie znam w całej Francyi człowieka lepiej przygotowanego do prowadzenia obrony, w warunkach tak bardzo niekorzystnych.

Nazajutrz po tej rozmowie obrońcy upoważnieni zostali do widywania się z więźniami, a powróciwszy od nich adwokat Grandville oświadczył, że on to właśnie będzie bronił Michu, pozostawiając obronę reszty oskarżonych, mniej głośnemu adwokatowi.

— Zkądże ta zmiana? — zapytał ze zdziwieniem pan Chargebouf.

— Bo Michu jest tu jądrem sprawy, jeśli on zostanie uwolniony, tamci będą tem samem uniewinnieni i oczyszczeni z zarzutu.

— Jeżeli uda się nam wogóle ocalić tych panów — dodał obrońca — to zawdzięczać to będziemy paru niezmiernie błahym okolicznościom. Jedną z nich jest pewien słup graniczny, który Michu naprawiał i pobielał wapnem w dniu zamachu drugą wilk widziany w lesie, który uprawdopodobni polowanie panów de Simeuse. Takie szczegóły odgrywają nieraz ważną rolę w sprawach kryminalnych, o ile się im nada odpowiednie rozmiary, a w każdym razie pozwalają zyskać na czasie.

Przyszedł nareszcie dzień rozprawy. Odbywać się ona miała w Troyes, gdzie na nieszczęście brakło sali sądowej i całemu aparatowi sprawiedliwości, tej powagi zewnętrznej, tego okazałego dekorum, które koniecznie i niezbędnie otaczać powinno publiczne akty władzy. W r. 1806 trybunały francuskie przedstawiały się jeszcze nędznie i ubogo. Sędziowie, adwokaci i przysięgli, nie mieli żadnych urzędowych strojów, któreby wyróżniały ich z szarego tłumu publiczności.

Brakło też jeszcze krucyfiksu, a z nim przykładu i przestrogi, tak dla sędziów, jak dla oskarżonych. Wszystko w tej sali tchnęło smutną i pospolitą szarzyzną, brakło w niej uroczystego nastroju, który bywa pociechą nawet dla zbrodniarza. Publiczność tylko dopisała i była tem, czem bywa zawsze we Francyi w czasie głośnych procesów. Obyczaje bywają najczęściej bardziej okrutne od prawa, prawo jest ideą, obyczaje zaś to ludzie — a ci przeznaczają ustawy. Jak w czasie wszystkich głośnych spraw, tak i teraz przewodniczący zmuszony był postawić straż obok gmachu sądowego dla wstrzymania naporu ciekawych. Trzej obrońcy oskarżonych zasiedli na swych miejscach, a twarze ich tchnęły ufnością. Podobnie jak mądry lekarz nie zdradza obaw swoich choremu, tak i adwokat stara się zazwyczaj okazać klientowi swemu twarz spokojną i pełną nadziei. Jest to jeden z tych niewielu wypadków, w których kłamstwo staje się cnotą. Wejście czterech młodych ludzi, którzy pobledli trochę po dwudziestodniowem więzieniu, sprawiło wrażenie korzystne. Wytworna powierzchowność dwóch braci Simeuse, a zwłaszcza doskonałe ich podobieństwo, wywołały potężne wrażenie. Zdawało się, że natura sama powinna roztoczyć opiekę nad jednym ze swych dziwów. Sympatya, zwłaszcza kobiet, została im odrazu zjednana, a wzmogła się jeszcze pod wpływem zachowania się ich swobodnego, a pełnego godności, wolnego przytem od wszelkiej brawady. Za to Michu wywarł jak najgorsze wrażenie. Gdy wszedłszy na salę, powiódł po zgromadzeniu swemi żółtemi tygrysiemi oczami, szmer obrzydzenia powstał wśród obecnych. Zaczęto upatrywać palec Boży, w ukazaniu się jego na ławie oskarżonych, w tem samem miejscu, gdzie zasiadały niegdyś ofiary wysłane na rusztowanie przez jego teścia. Wtedy człowiek ten naprawdę wielki, a zapoznany, odczuł wrażenie, jakie budzi, a wróciwszy na swych panów ironiczne wejrzenie, zdawał się mówić do nich.

— Za to, najwięcej wam szkodzę.

Po przedwstępnych krokach i odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych, każdego z osobna. Odpowiedzi ich brzmiały jednomyślnie, stanowiąc doskonałą zgraną całość. Wszyscy oni utrzymywali, że ranek i dzień cały spędzili na polowaniu w lasach Goudreville, a wilk dostrzeżony na pare dni przedtem, przez wieśniaków posłużył im wybornie za powód. — Już pierwsze pytania, jakie obrońcy, a zwłaszcza Grandville, rzucili oskarżonym, świadczyły o przygotowaniu się do zaciętej walki z aktem oskarżenia.

Obrońca uważa z natury rzeczy klienta swego za niewinnego, wobec czego oskarżenie staje się w jego oczach bajką, romansem nieprawdopodobnym. Chodzi więc o to, aby owej bajce przeciwstawić opowieść możliwie jasną i prawdopodobną.

Do tego właśnie zmierzała i tu obrona, a z początku poszło jej to dość składnie. — Najniebezpieczniejszym momentem stało się przesłuchanie Michu. Przypominano mu groźby jakie wypowiadał przeciw osobie senatora, nie zapierał się ich, zmniejszając tylko ich doniosłość. Zato przeczył stanowczo, by miał kiedy godzić na życie senatora. Przyszło wreszcie do sławnego słupa granicznego, który służyć miał za podstawę obrony. Przyniesiono odzież rządcy splamioną wapnem.

Prokurator sądowy i przewodniczący, zadawali mu tysiące pytań co do owego wapna, Michu obstawał przy swoim słupie granicznym, który naprawiał dnia krytycznego, z polecenia pana Hauteserre.

(Ciąg dalszy nastąpi)

po wprowadzeniu w życie nowej ustawy — dwuletnia służba byłaby całkowicie przeprowadzoną.

Równocześnie nastąpi reorganizacya rezerwy zapasowej, do której powoływani będą w przyszłości ludzie zupełnie zdatni do służby wojskowej, ale nadliczbowi. Rezerwa ta służyć będzie do uzupełnienia luk, jakieby powstały w armii czynnej na wypadek śmierci lub choroby żołnierzy, lub gdyby z przyczyn zasługujących na uwolnienie, urlopowano część żołnierzy przed upływem 2 lat. — Nowa ustawa przewiduje bowiem uwolnienie żołnierzy ze służby przed upływem 2 lat w wypadkach wyjątkowych.

Jak przeprowadzano spis ludności w Mor. Ostrawie.

Witkowice 93 stycznia.

W dniu 22 b. m. odbył się w sali gospody p. Neigra w Witkowicach wielki wiec polski z porządkiem dziennym: Nadużycia przy spisie ludności". Przewodniczył p. Słowik, nauczyciel z Morawskiej Ostrawy, sekretarzował p. Maciałek.

Przewodniczący podniósł z zagajeniu ogromną doniosłość i znaczenie dokonanego spisu dla tutejszej Polonii oraz zachęcał zgromadzonych, by reklamowali wszystkie nadużycia i donosili o nich Komitetowi spisowemu, który dołoży starań, by spisy poprawiono, ewentualnie unieważniono.

Następnie wygłosił referat o nadużyciach i sposobie poprawienia fałszywych spisów pan Rzepecki z Krakowa. Referent wykazał na faktach wprost kradzież polskich dusz przez Niemców i Czechów. Polskich robotników, mieszkających w t. zw. „kasarniach" zapisano ryczałtowo, jako Niemców.

Wszystkie polskie dzieci, które z braku polskiej szkoły, ukończyły niemiecką lub czeską szkołę, zapisano wbrew woli rodziców, jako Niemców względnie Czechów! Robotników Polaków rodem z Galicyi, wpisywano fałszywie i podstępnie, jako Niemców i Czechów. Jak na podstawie obliczeń w gminie dokonanych, sprawdzono, to w ten sposób około **5000 dusz polskich skradli Niemcy i Czesi.**

Bardzo pięknie przemówił p. Świeżewski, piętnując obłudę Niemców tutejszych i wzywając do pracy organizacyjnej. Mowę swą zakończył rezolucyą, protestującą przeciwko dokonanym nadużyciom i fałszerstwom przy spisie ludności i wzywającą władze do sprostowania względnie unieważnienia spisów ludności w Witkowicach. Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono.

Na wiecu było przeszło 400 osób. Wiec zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Taki sam wiec i z tym samym porządkiem dziennym odbył się w Morawskiej Ostrawie. Przewodniczył dyrektor Woynarowski, referowali pp.: Dr Seidl i Rzepecki.

Pani Curie i prof. Branly.

Z Paryża piszą do nas:

Z powodu kandydatury pani Curie-Skłodowskiej do Akademii Umiejętności, toczą się tu gwałtowne polemiki dziennikarskie nie tyle z powodu nowości, jaką jest kobieta ubiegająca się o krzesło akademickie, ile o osoby kandydatów. Bo głównym współzawodnikiem p. Curie jest p. Branly, znakomity fizyk, profesor Instytutu katolickiego... Na tem niestety tle rozgrywa się walka. Prasa liberalna stojąc mniej więcej po stronie naszej rodaczki, chce ją koniecznie zaanektować dla swego obozu.

Jeden z dzienników tego odcienia zrobił ją nawet żydówką, aby w ten sposób pozyskać sympatye potężnej żydowskiej kliki. (Żyd Lipman jest referentem komisyi, która układała listę kandydatów). Natomiast pisma konserwatywne podniosły — zresztą zupełnie słusznie, — niepospolite zasługi prof. Branly'go, który jest właściwym wynalazcą telegrafu bez drutu. Dopiero bowiem dzięki jego odkryciom mógł Marconi zbudować pierwszy swój aparat. Cały ten konflikt jest dla Polaków dość przykry, gdyż z jednej strony stoi nasza znakomita rodaczka, poparta przez żywioły zgoła niesympatyczne, z drugiej wybitny katolicki uczony, którego wybór, w obecnej sytuacyi politycznej, — miałby jeszcze programowe znaczenie. Dodać muszę, że pani Curie nie bierze naturalnie żadnego udziału w tych zabiegach, i stojąc zupełnie na uboczu od życia publicznego, nie wie nawet, że stała się osią polityczną zatargu.

Z Paryża telegrafują: Akademia Umiejętności wybrała swoim członkiem prof. Branly, 30 przeciwko 28, które otrzymała p. Curie-Skłodowska.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 25; zachód przypada o godz. 4 minut 19; długość dnia godzin 8 minut 59.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Nawr. św. Pawła, pojutrze w czwartek Polikarpa.

Kraków, dnia 24 stycznia.

Z Koła krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą otrzymujemy następujący komunikat:

Cele Towarzystwa walki z gruźlicą są niezmiernej doniosłości. Gruźlica (a przedewszystkiem jej forma najniebezpieczniejsza — suchoty płucne) staje się coraz częstszą, a przez to coraz groźniejszą dla całego naszego społeczeństwa. Jedynymi sposobami zwalczania tego niebezpieczeństwa jest z jednej strony staranie się, by ludzi skłonnych do gruźlicy (a przedewszystkiem dzieci, które są najwrażliwsze) uczynić odpornemi przez wzmocnienie ich ustroju, oraz by nauczyć ludność, jak się ma chronić przed zakażeniem się gruźlicą — z drugiej strony zaś leczenie chorych na gruźlicę w okresie wczesnym, gdy jeszcze choroba ta jest wyleczalną.

Krakowskie Towarzystwo walki z gruźlicą urządza już drugi rok t. zw. „półkolonie" dla dzieci wątłych, zdrowych jeszcze, ale do zapadnięcia na gruźlicę szczególnie skłonnych. Dzieci te wysyła Towarzystwo latem na cały dzień na świeże powietrze, dostarczając im przytem posilnego pożywienia. W pierwszym roku 27 dzieci, w drugim już 65 wysyłanych na „półkolonie" odniosło znakomite korzyści dla zdrowia swego na przyszłość. Oprócz tego przygotowuje Towarzystwo walki z gruźlicą ludowe sanatoryum leśne dla chorych wyleczalnych, na które miejsce już upatrzono, plany opracowano i uzyskano przyrzeczenie pewnych zasiłków. — Również gotowe są plany budowy „dyspensatoryum" (stacyi porady i pomocy) w samem mieście dla zagrożonych gruźlicą, pod który to zakład wprawdzie Towarzystwo otrzyma prawdopodobnie grunt bezpłatnie, jednak że będzie to dopiero początkiem dzieła. W toku są wreszcie prace koło otworzenia „ogródków robotniczych", dających na terenach wydzierżawionych za bardzo niską cenę, sposobność rodzinom zagrożonym gruźlicą do wzmacniającej pracy na świeżem powietrzu, a zarazem do oszczędności w wydatkach na pożywienie (jarzyny itd.). Wreszcie doradzić Towarzystwu należy stworzenie popularnego „Muzeum przeciwgruźliczego", pouczanie ludności zapomocą broszur, odczytów i t. d.

Nie mając prawie żadnych funduszów na dokonanie rozpoczętych dzieł, utrzymanie „półkolonii", ogródków itp. instytucyi, musi Towarzystwo zyskiwać na to środki zapomocą urządzania na swe cele zabaw, odczytów, widowisk i przez odwoływanie się do ofiarności publicznej. W roku zeszłym urządziło też Towarzystwo kilka odczytów, zorganizowało „Dzień przeciwgruźliczy", w którym składki zbierane na ulicach miasta przez uproszone panie i młodzież przyniosły bezmała 1500 K, a w roku bieżącym urządza bal, z którego dochód obrócony będzie na najpilniejsze potrzeby Towarzystwa.

Ufając zaś w to, że społeczeństwo nasze rychło zrozumie wagę i doniosłość podjętej przez Towarzystwo akcyi, liczy Towarzystwo przedewszystkiem na to, że wszyscy ludzie dobrej woli zechcą poprzeć jego cele, zapisując się na członków.

Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi conajmniej 4 K. Członkiem założycielem staje się każdy, kto złoży jednorazowo najmniej 500 K, lub rocznie najmniej po 50 K.— Członkiem stałym zostaje każdy, kto jednorazowo złoży 100 K.

Wpisy do Towarzystwa przyjmuje p. Janikowski, kasyer Towarzystwa, Magistrat, Izba obrachunkowa; prócz tego Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej ofiarowała się uprzejmie przyjmować zgłoszenia na listę członków.

Inspektorat pocztowy w Krakowie. Od 1 lutego rozpocznie swą działalność Inspektorat pocztowy w Krakowie pod kierunkiem radcy dworu Maryana Bilińskiego.

Inspektorat powołany jest do nadzorowania urzędów pocztowych na obszarze Krakowa i w najbliższej okolicy, mającej bezpośrednie połączenie pocztowe z Krakowem. Prócz tego Inspektorat ma przyjmować podania o urządzenia połączeń telefonicznych oraz zażaleń w sprawach telegraficznych i telefonicznych.

Inspektorat podlega prezydentowi dyrekcyi poczt i telegrafów, we Lwowie, której dotychczasowe stanowisko urzędowe, jako władzy administracyjnej krajowej, nie doznało żadnej zmiany.

Dyrekcya poczt we Lwowie pozostaje więc nadal wyłączną i jedyną władzą krajową administracyjną, obejmującą pod względem terytoryalnego zakresu działania całą Galicyę wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, i powołaną do załatwiana i rozstrzygania tych wszystkich spraw, które należą do kompetencyi dyrekcyj poczt i telegrafów, jako władz administracyjnych.

Reduta prasy w Krakowie. Ulegając życzeniu licznego grona pań, dla których pierwotny termin reduty prasy, już w dniu 5 lutego odbyć się mającej, z wielu względów był niedogodnym, uchwalił komitet przesunąć datę reduty na ostatnią niedzielę w tegorocznym karnawale to jest na dzień 26 lutego. W ten sposób tegoroczna reduta prasy, podobnie jak przed trzema laty, zakończy szereg balów i zabaw publicznych w Krakowie.

Zanim podamy bliższe szczegóły programu reduty, zaznaczamy na razie, że maska nie będzie dla pań obowiązującą przy wstępie na salę, jakkolwiek komitet spodziewa się, że panie nie pozbawią się tej broni, która zapewnia im stanowczą przewagę w dowcipnej intrydze, wobec mężczyzn, stojących... z otwartą przyłbicą.

Co do toalet dam, zastrzeżony mieć będzie głos komitet pań, w którym przewodnictwo przyjąć raczyła pani prezydentowa, Juliuszowa Leowa. Tyle tylko na razie powiedzieć nam wolno, że „tête coiffée" będzie na wszelki sposób pożądaną.

Dyrekcya Tow. przyjaciół sztuk pięknych na posiedzeniu w dniu 22 bm. odbytem pod przewodnictwem Edwarda hr. Raczyńskiego powzięła uchwałę wydać w roku bieżącym dwie premie stosownie do wyboru swych członków. Wiadomość bliższą udzieli się po przeprowadzeniu pertraktacyi z właścicielami obrazów. Następnie przyjęła dyrekcya propozycyę p. Henryka Grohmanna, który ofiarował na rzecz rozpisania konkursu graficznego o dowolnym temacie kwotę 1.000 kor. i uchwaliła wyrazić mu podziękowanie za szlachetne popieranie sztuki polskiej. Wreszcie podanie grupy artystów o przyjęcie na członków zwyczajnych odesłano do komisyi, wybranej do rozpatrzenia tej sprawy. Zarazem polecono jednomyślnie komisyi zastanowić się nad tem, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, aby dzieła członków dyrekcyi oraz komisyi rozpoznawczej były od zakupu wykluczone.

Przedstawienie operowe. Dla informacyi publiczności komitet zawiadamia, że na przedstawienie operowe, które odbędzie się dnia 3 lutego b. r. na cele dobroczynne, bilety wstępu sprzedaje teatralna kasa zamawiań p. Wierzejskiego w Rynku gł. linia A—B.

Z teatru ludowego. (Komunikat dyrekcyi). Dziś 30 raz ukażą się „Krowoderskie zuchy", St. Turskiego. Wobec wielkiego powodzenia i żądania publiczności z miasta i prowincyi, scena ludowa grać będzie „Krow. zuchów" aż do soboty.

Z Akademii Umiejętności. Państwo Dominik i Anna z hr. Chodkiewiczów Dowgiałłowie nadesłali do Akademii Umiejętności kwotę 1000 rubli w celu pomnożenia funduszu księcia Eugeniusza Lubomirskiego na wykłady w zakresie litewszczyzny na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Z życia gmin podmiejskich. W dniu 22-go stycznia b. m. o godz. 4 popołudniu odbył się sejmik relacyjny z czynności p. Jana Pająka radcy miejskiego. Zebrała się spora ilość wyborców i wysłuchawszy sprawozdania p. Pająka poczęli wyjawiać do niego różnego rodzaju żądania i prośby, z których przytaczamy najaktualniejsze i najpilniejsze, mianowicie: żeby dotrzymała Rada miejska przyrzeczenia i urządziła jaknajrychlej przewóz elektryczny pod Wawelem, dalej, żeby żądać stanowiska dorożek w Dębnikach, którego dotychczas jeszcze nie mamy, prosić o lepsze i silniejsze oświetlenie gazem mostu łączącego stary Kraków z Dębnikami.

Żądano od p. Pająka interwencyi w sprawie ustawy budowlanej dla miasta Krakowa bardzo szkodliwej dla gmin przyłączonych w kierunku usunięcia jej lub znacznego złagodzenia, gdyż obecna grozi każdemu budować mającemu, jeżeli już nie ruiną, to bardzo znacznemi ofiarami. Dłuższą także dyskusyę wywołał brak inspekcyi policyjnej w Dębnikach; czytaliśmy, że ma być przywrócona, a mimo to dotąd jej nie ma, a nadto dowiedzieliśmy się, że dyrekcya policyi w sprawie ustanowienia z powrotem inspektoratu policyi, żądała lokalu za darmo dla pomieszczenia biura, to wprost zakrawa na ironię! płacić podatki i dawać jeszcze lokale, aby mieć jakie takie bezpieczeństwo mienia i życia.

Wyczerpawszy wszelkie interpelacye, żale i prośby, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili dla p. Pająka votum zaufania.

Bal na Dom akademicki słuchaczek. Dnia 11 lutego b. r. w salach Starego Teatru odbędzie się bal na rzecz budowy Domu akademickiego dla słuchaczek — pod protektoratem Stanisławowej hr. Tarnowskiej. Bal ten odbędzie się pod znakiem pierwszego cesarstwa — wzorem bowiem zagranicy postanowiono i w Krakowie urządzić zabawę stylową, nadając jej wybitnie artystyczny charakter. Winieta, afisze, zaproszenia, kornety i dekoracye sali, wszystko będzie w stylu empire — zajmują się tem artyści-malarze i to daje rękojmię stylowego wyglądu — a piękne stroje uzupełnią zapewnie malowniczy obraz.

Panowie mają do wyboru prócz fraków kolorowych, barwne a miłe pamięci mundury wojsk polskich i gwardyi napoleońskiej — panie znajdą bogatą odmianę w strojach empirowych — i dzisiejszych toaletach — tak do ówczesnej mody zbliżonych, i „tête coiffée".

To wszystko złoży się zapewne na czarodziejską całość, tak, że uczestnicy zabawy mimowoli — będą przeniesieni w odległe lata; — lecz nie szczęk broni, nie groza bitwy ich otoczy — tylko wesoła muzyka i flirt nowoczesny — które przypomną, że nie jesteśmy za czasów Napoleona, lecz o sto lat później.

Z kroniki karnawałowej. Wszystkim abonentom telefonów, odbiorcom telegramów i t. d. wogóle ludziom z pocztą związanym podajemy do wiadomości, że 12 lutego odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem stowarzyszenia urzędniczek pocztowych w salach Klubu pocztowego (Lubicz l. 5). Dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Bilety po cenie 3 kor. są do nabycia za okazaniem zaproszeń, w lokalu Klubu pocztow. codziennie od 7—9 wieczór.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli podaje do publicznej wiadomości, że w jatkach, w których odbywa się sprzedaż mięsa argentyńskiego, sprzedawać się będzie od wtorku t. j. 24 b. m. mięso tłustsze, jak karkowina, szponder skrajny i mostek, jako niechętnie przez tutejszą publiczność kupowane po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie po 1 koronie za kilogram.

O miejsce pod pomnik Kościuszki. W dniu 22 stycznia obchodziło Polskie Kółko kontuszowe uroczystość „opłatka" w Domu robotniczym. Podczas uroczystości na wniosek p. J. Rysia zebrano składkę w kwocie 11·70 K z przeznaczeniem na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie z życzeniem i uwagą, że zebrani jedynie dla bohatera narodowego uważają rynek krakowski za godne miejsce uczczenia. Argumenty estetów nie są wystarczające, aby pozbawić rynek krakowski pomnika Kościuszki.

Przychwycenie mordercy. We wtorek nad ranem przytrzymano w jednym z tutejszych domów zajezdnych znanego mordercę Józefa Gelesza, czeladnika piekarskiego, rodem z Rychnowa w Czechach, który przed dwoma laty w celach rabunkowych zamordował na gościńcu koło Gdowa robotnika z browaru bar. Götza.— Po dochodzeniach sądowych Gelesza umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych, skąd zbiegł w niewiadomym kierunku.

Razem z Geleszą aresztowano towarzysza jego Józefa Hornera z Lanc (powiat Falkenau w Czechach), czeladnika rzeźnickiego, przy którym znaleziono znaczniejszą kwotę (przeszło 600 K), co nasunęło poważne podejrzenie o kradzież.

Gelesz zeznał, że przybywa z Bielska. Horner, który nie posiada żadnych dokumentów legitymacyjnych, oświadczył, że jest handlarzem, a przyjechał do Krakowa na zakupno koni.

Pomysłowy. Cennym materyałem budowlanym są deski, ale niestety w Krakowie są one zbyt drogie. Ta drożyzna odstraszyła 40-letniego Feliksa Lipińskiego od udania się do składu, gdzie trzeba za nie gotówką płacić. Udał się tedy z wozem do niezbyt czujnie pilnowanych składów niewiadomego mu właściciela na placu kolejowym i zaczął ładować potrzebną ilość, nie troszcząc się zupełnie o czyjekolwiek przyzwolenie. Pech jednak dał się Lipińskiemu we znaki, gdyż nieproszony obrońca cudzych desek zaalarmował straż policyjną, która go aresztowała, gdy zdołał zaledwie dwie deski na wóz swój załadować.

Kurs komisarzy targowych. Kurs przygotowawczy dla ukwalifikowanych komisarzy targowych odbędzie się w rządowym zakładzie powszechnym dla badania środków spożywczych w Krakowie w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości kandydatów w terminie wiosennym podobnie jak w latach ubiegłych. Warunki przyjęcia na kurs podane są w części urzędowej „Gazety lwowskiej" z dnia 11, 12, 13 b. m. — termin zaś zgłoszeń upływa z końcem lutego.

Sprawy turystyki i hotelarstwa. Na propozycyę Prezydyum kraj. Związku turystycznego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego przy ul. Powiśle l. 3. ankieta, na której omówiona będzie sprawa podniesienia ruchu przejezdnych i turystów, sprawa podniesienia hotelarstwa krajowego i sprawa urządzenia przez c. k. Ministerstwo robót publicznych kursu hotelarskiego w Krakowie.

Nieludzkość. Mieszkańcy domu przy ul. Starowiślnej l. 67, donieśli do tut. policyi o nieludzkiem katowaniu kilkunastomiesięcznego dziecięcia przez szewca Jan Wójtowicza. Według tego doniesienia Wójtowicz już od dłuższego czasu znęcał się w okrutny sposób nad nieślubnem dzieckiem swej żony, szarpiąc je, podrzucając w górę, wtykając palec do gardła itp. Gdy matka niemowlęcia na krzyk jego stawała w obronie swego dziecka Wójtowicz miał grozić jej nożem. Tym zdegenerowanym moralnie człowiekiem zajęła się policya.

Pogoda. Dnia 23-ego stycznia termometr ... od — 3·0 ... — 0·4 C., barometr podniósł się.

Dnia 24 stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 752·3 mm., termometr — 3·9 C., wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Sprawa Machajskiego. Z Zakopanego piszą nam:

Machajski został skazany przez sąd powiatowy w Nowym Targu na 14 dni aresztu za fałszywy meldunek i powrót do Austryi bez pozwolenia władzy. Następnie będzie wydalony z granic państwa.

Podobno sąd obwodowy w Nowym Sączu zażądał zatrzymania Machajskiego w więzieniu z powodu jakiejś rekwizycyi władz rosyjskich.

Są to jednak niesprawdzone pogłoski. W każdym razie nie ulega już chyba wątpliwości, że Machajski był człowiekiem zupełnie spokojnym, który ciężką pracą zarabiał na utrzymanie i z pewnością nie myślał o żadnych zamachach. Ludzie znający go bliżej utrzymują, że jest to teoretyk anarchizmu, doktryner o pojęciach bardzo skrajnych, który jednak nie jest zdolny do żadnego czynu gwałtownego. To też krok Dra Dłuskiego, który go tak bezwzględnie przedstawił, jako przygotowującego zamach na sanatoryum, poczytują tu ogólnie, jako wielką nieostrożność.

Rada m. Zakliczyna na posiedzeniu dnia 28 grudnia u. r. zamianowała X. dziekana Aleksandra Sołtysa obywatelem honorowym.

Radłów. (Pożegnanie. — Pożar. — Wybory). W tych dniach żegnało tutejsze gniazdo sokole ustępujących druhów, urzędników podatkowych Antoniego Domańskiego i Rudolfa Lipę, przeniesionych z Radłowa do Brzostka, względnie do Rzeszowa. Obu druhów, którzy uprzejmością dla stron i niezmordowaną (a szczególnie pierwszy jako naczelnik „Sokoła") swą pracą obywatelską przyczyniali się zawsze do rozwoju naszego gniazda, żegnano ze szczerym żalem, czego dowodem było, że w wieczorku pożegnalnym wzięli udział wszyscy druhowe i druhinie.

W przeszłym tygodniu wybuchnął z niewiadomych przyczyn pożar w tutejszej rzeźni groźny wobec silnego wiatru. Naszej straży pożarnej do zawdzięczenia mamy, że pożar zlokalizowano i nie pozwolono mu się przenieść na sąsiednie zabudowania gospodarcze.

W niedzielę odbyło się u nas w sali urzędu gminnego Walne Zgromadzenie miejscowej ochotniczej straży pożarnej, podczas którego w miejsce opuszczającego Radłów Pawła Gargula, obrano prezesem lekarza Dra Knauera, zaś naczelnikiem Pawła Fachnę.

Morawska Ostrawa. Staraniem tutejszej dyrekcyi polskiej szkoły odegrali w dniu 22 bm. uczniowie polskiej szkoły uzupełniającej przemysłowej „Jasełka strzyżvckie" X. Waligóry. Wielka sala „Polskiego Domu" nie zdołała pomieścić licznie bardzo przybyłych widzów, tak, że wielu odeszło dla braku miejsca. Całość wypadła zupełnie dobrze, a zadowolona publiczność darzyła młodych amatorów hucznymi brawami. Jasełka opracował i reżyserował p. Klich, miejscowy nauczyciel.

Dochód brutto wynosi 128 kor.

Choroba metropolity warszawskiego. Jak donosi „Kur. Warszaw." w stanie zdrowia arcybiskupa warszawskiego. X. Wincentego Chościak-Popiela nastąpiło dziś pewne pogorszenie. Czuwający nad zdrowiem dostojnego chorego lekarze wyrazili opinię, że istnieją podstawy do poważnych obaw.

Napad w pociągu. Pisma warszawskie donoszą:

W sobotę ub. tyg. wieczór o g. 9 w pięć minut po przybyciu do Warszawy pociągu kolei Kaliskiej konduktor, obchodzący wagony usłyszał ciche jęki, rozlegające się w miejscu ustępowem przy wagonie III klasy. Zaalarmował on personal stacyjny.

Wyważono drzwi, okazało się, że w ustępie leży młody człowiek ze skrępowanemi rękami i nogami, przywiązany sznurami do oparcia; miał on zakneblowane chustką usta.

Nieprzytomnego przeniesiono na stacyę. Tu po pewnym czasie młody człowiek odzyskał przytomność; mimo wielkiego osłabienia i zdenerwowania młodzieniec wyjaśnił, że nazywa się Edward Skorupski, mieszka w Warszawie i jest agentem, pracującym stale w składzie skór Leonarda Drewnika.

W interesach tej firmy p. Skorupski jechał z Sieradza do Warszawy w wagonie III klasy, wioząc ze sobą dwie spore paczki towaru wartości około 1.000 rubli. W drodze między Ożarowem a Warszawą S. wyszedł na chwilę z wagonu, pozostawiając paczki i tu w korytarzyku w pobliżu ustępu napadło na niego trzech, czy czterech ludzi, którzy obezwładnili go w ciągu jednej chwili i zanieśli do ustępu. Tu zakneblowali mu usta w ten sposób, by nie mógł krzyczeć, a następnie dokonali rabunku; łupem ich stał się zegarek oraz 39 rubli.

Po dokonaniu tego rabusie pozostawili Sk. przywiązanego w ustępie, poczem odeszli. Paczki z wagonu również zniknęły.

Oświęcim. W kościele X. X. Salezyanów przypada w niedzielę 29 b. m. odpust św. Franciszka Salezego Patrona wszystkich dzieł X. Jana Bosko. Nabożeństwo odprawią się w następującym porządku: O godz. 6·30 Msza św. wspólna z Komunią generalną; o godz. Wotywa i nauka dla pomocników salezyańskich; godz 10 Suma z kazaniem Popołudniu nieszpory godz. 3·30. Po nieszporach wychowankowie zakład odegrają dramat w 5-ciu aktach p. t. „Syn marnotrawny".

Ze świata.

Największem miastem po Wiedniu jest w Austryi Praga, stolica królestwa czeskiego. — Jakkolwiek urzędowe cyfry ostatniego spisu ludności nie są jeszcze znane, dzienniki czeskie donoszą, że sama Praga ma 398.000 mieszkańców, zaś wraz z przedmieściami 629.000. Praga jest więc drugiem co do wielkości miastem w Austryi (Wiedeń liczy niespełna 2,100.000 mieszkańców) a trzeciem w Monarchii. Budapeszt jest większym od Pragi, liczy bowiem według ostatniego spisu ludności 800.000 mieszkańców.

Sprzedaż Jasnej Polany amerykanom. Jak donoszą pisma rosyjskie, synowie Tołstoja, którym oświadczono, iż żądane przez nich 2 miliony za Jasną Polanę są ceną zbyt wygórowaną, odpowiedzieli, że w takim razie będą zmuszeni porozumieć się w tej sprawie z kapitalistami amerykańskimi.

Ze spraw kościelnych.

O dekrety papieskie w Rosyi. Okólnik prezesa rady ministrów Stołypina, rozesłany do biskupów rzymsko-katolickich, dotyczący dekretów papieskich, przesyłanych władzom kościelnym bez pośrednictwa rządu rosyjskiego, wywołał, jak to już doniosły depesze, przykre wrażenie w Watykanie. Korespondent rzymski „Petersb. Ztg.", chcąc w tej kwestyi zebrać bliższe szczegóły, zwrócił się do jednego z prałatów, który w rozmowie z korespondentem przyznał, że okólnik p. Stołypina jest dla kuryi apostolskiej wypadkiem przykrym.

Stosunki między rządem rosyjskim — mówił — a Watykanem odznaczały się dotąd przyjacielską zgodnością. Tem niemilej dotyka nas tu niespodziewany krok prezesa ministrów rosyjskich. Znajdujemy się też w poważnym kłopocie. W Rosyi nie możemy, jak np. w Niemczech, oprzeć się na stronnictwie, któreby potrafiło życzenia nasze przeprowadzić u rządu i w parlamencie. Z innej już jednak wpływowej strony poczynione zostały kroki w celu rozstrzygnięcia sprawy tej w interesie pokoju obustronnego.

Wśród księży polskich nie było dotychczas ani jednego wypadku usposobienia modernistycznego. Ojciec święty wie o tem. A i rząd rosyjski liczyć się będzie musiał z wpływem, co więcej z olbrzymią potęgą polskiego duchowieństwa w Rosyi w stosunku do wiernych, jako z bardzo poważnym czynnikiem życia państwowego.

W dalszym ciągu korespondent pisma petersburskiego powtarza wypowiedziane przypuszczenie, że inicyatywa wydania okólnika mogła wyjść ze strony dyplomacyi francuskiej, chętnej w przysparzaniu trudności Watykanowi.

Na zapytanie korespondenta, jak księża katoliccy postępować będą do czasu załatwienia zatargu, prałat oświadczył, że księża z państwa rosyjskiego zwracali się w tej sprawie do Watykanu. Odpowiedź Rzymu nie ulega żadnej wątpliwości, korespondent mówiąc o niej wyraża się tak, jak gdyby Watykan nakazywał duchowieństwu zupełne ignorowanie okólnika p. Stołypina, duchowieństwo zaś odpowiedziało „powodzią" pism z wyrażeniem uległości dla Ojca świętego.

Otóż tu zaznaczyć musimy, że gdy redakcya „Petersb. Ztg." wogóle w sprawie Polaków dosyć objektywne zajmuje stanowisko, zagraniczni korespondenci tego dziennika zwykle nieprzychylnie się do nas odnoszą i gdzie mogą, buty nam szyją. Tak samo i powyższy wywiad — dopatrujący się gróźb, wspominający o rzekomej interwencyi francuskiej, o wskazówkach zupełnie nieprawdziwych z Rzymu i o skierowaniu potoku pism do Watykanu, — wygląda na jakąś tendencyjną robotę. Wszak niedawno jeden z zagranicznych korespondentów „Petersb. Ztg." pisał o „konspiracyi" polskiej w kwestyi obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Gdzie tam miejsce na „konspiracyę"?

Modernizm w Bawaryi. Obywaj bracia, księża Wielandowie odmówili przysięgi antymodernistycznej. Zastępca regensa w Augsburgu X. Dr Wieland został za to przez biskupa złożony z urzędu. Proboszczowi zaś, X. Konstantemu Wielandowi odjęto duszpasterstwo. X. Konstanty Wieland apelował do władzy świeckiej, co samo przez się pociąga klątwę kościelną; wydał też broszurę p. t. „Porachunek Niemiec z Rzymem". X. Dr Wieland przeszedł już podobno na starokatolicyzm. Prasa liberalna czyni z nich bohaterów dnia. „Tägliche Rundschau" donosi, że w Monachium wiele osobistości poszło w ślad prof. Amiry, występując z Kościoła katolickiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Wolny związek" komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy.
Środa. „Szklana góra".
Czwartek. „Paweł I."
Piątek. „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota. „My artyści" (nowość).
Niedziela popoł. „Betleem Polskie". Jasełka w 3 akt. napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „My artyści".
Poniedziałek. „Noblesse oblige"

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Trzy młode Rosyanki

każda po 100.000 Mk: bezdzieł. wdowa śred. wieku 150.000 Mk.; 33 letn. miłośniczka przyrody 126.000 Mk.; niezależna kobieta 120.000 Mk, majątku i t. d. pragną zaraz wyjść za mąż. Tylko poważne zgłoszenia mężczyzn nawet bez majątku do L. Schlesinger, Berlin, 18. 32 10 4

Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

E. XIV. 1981/9
136.

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie 1) Filii uprzyw. gal. c. akc. Banku hipotecznego w Krakowie zastąpionej przez adw. Dra Tillesa i 2) Kasy Oszczędności miasta Krakowa zastąpionej przez adw. Dra Federowicza odbędzie się dnia 14 marca 1911 o godzinie 9-ej przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym przy ulicy św. Jana l. 22 pierwsze piętro Nr. biura 32, sala II. licytacya realności lwb. 23 Dz. I. w Krakowie Rynek główny, linia B-C lkons. 28 l. or. 34 parcela budowl. lk. 61.

Realność powyższa zwana „Pałacem Spiskim" składa się z budynku frontowego trzechpiątrowego i oficyn dwupiątrowej, jednopiątrowej i parterowej.

Przynależności łącznie sprzedać się mające składają się z 6 okien, 13 drzwi, portalu sklepowego, 2 żaluzyi, ścianki drewnianej, szafy w ścianie, windy i dzwonka elektrycznego — opisanych bliżej w protokole oszacowania z 18 września 1909 E. XIV. 1981/9
4

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 745300 koron — przynależności zaś na 600 koron.

Najniższa cena wynosi 372950 koron poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41.

Także prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego. 120 3 2

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XIV.

Dnia 5 stycznia 1911.

Polecenia godne
słynne w świecie

Korczyńskie Płótna

czyste lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna półbielone. — Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi, Sukna, Lodeny i t. p. wyroby tkackie. — Cenniki i wszelkie możliwe próbki na żądanie gratis! 1499 0

Pracownia wyrobów tkackich i Magazyn wysyłkowy „pod Opieką Najśw. Rodziny"

Józefa Jórasza
w Korczynie, obok Krosna (Galicya).

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
[illegible]
Ignacego Wurma.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom". Jest on zupełnie nie szkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. Pan R. F. pisze: „Coom" Institut, Kopenhagen Dänemark. Proszę uprzejmie przesłać mi za pobraniem za 10 Kor. pudełko „Coom". Mam przyjaciela, który oddał się zupełnie nałogowi pijaństwa, a chciałbym go chętnie odzwyczaić! Przesłanym dotychczas Coomem odzwyczaiłem już 3 osoby, którzy są teraz dzielnymi ludźmi — tylko ludzie u nas nie chcą się dać namówić, Dziękując wielokrotnie, pozostaję z uszanowaniem R. F. Diósgyör gyartelep 1910 XI 28 Węgry. Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).**

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal. karty korespondencyjne 10 hal.

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo".

APOLLO

Arbenza brzytwy bezpieczeństwa

są najdoskonalszemi i najpewniejszemi brzytwami, Cieszą się 20-letnią sławą światową co do jakości. Ostrze ich kute, artystycznie i ze znajomością rzeczy opracowane, a każde z nich pod gwarancyą lepsze i trwalsze usługi oddaje, aniżeli tuziny innych cienkich elastycznych i maszynowo wykonanych brzytew z blachy stalowej. Patent. przyrząd ochronny jest zdumiewająco prosty i wygodny i jest jednym z najdonioślejszych praktycznych wynalazków czasów nowożytnych, Arbenza brzytwa nie drapie, nie skrobie i nie zdziera skóry, Kupno jej oznacza wygodę i komfort, oraz oszczędność grosza i czasu. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, Uważać na znak: d A Arbenz, Jougne, Doubs, 151 5294



KAMIL BAUM

w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4, urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowano.

Futro męzkie oposy

z kołnierzem bobrowym — w b. dobrym stanie okazyjnie do nabycia. Wiadomość Zwierzyniec 88. lub Zielona 19 l. p, 118

Masażystka

MARYA STANIEWSKA wykonuje obok leczniczego także masaż kosmetyczny. Świadectwa lekarskie. Kraków, Senatorska l. 19.

Pomocnik handlowy

rutynowany starszy wiekiem znajdzie miejsce do zarządu w dziale restauracyjnym większego handlu.

Zgłoszenia pod lit. A. Z. 330 do Administracyi „Głosu Narodu". Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 114 4 3

Kathreinera Kneippowska Kawa słodowa

jest tylko jedna — naśladownictw natomiast wiele! Dlatego ostrożnie przy zakupnie! Należy żądać i przyjmywać wyłącznie Kathreinera w oryginalnem opakowaniu z nazwiskiem **Kathreiner**

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świądu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1:51 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba; „ „ „ „ 5·— 5 tub; „ „ „ „ 9·— 10 tub — franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniowski.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Syndykatu rolniczego

dawniej Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

oznaczone na dzień 25 stycznia 1911

zostaje niniejszem odwołanem.

Termin i porządek obrad następnego ogólnego Zgromadzenia zostanie w ciągu lutego podany do wiadomości P. T. Członków.

Kraków 22 stycznia 1911.

Prezes Rady nadzorczej Syndykatu rolniczego w Krakowie.
Henryk Dolański



BUDZIK

z głosem dzwonów wieżowych najlepszej sorty, z 30 godzinnym, co pół godziny bijącym werkiem, z donośnymi dzwonkami i pięknie politurowana oprawą, o średnicy 30 cm. z arczą wykład. szkłem z 3-ma złoconemi wagami, z 3-letnią pisemną gwarancyą tylko koron 6·60. z tarczą świecącą w nocy tylko K. 7·20 Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez Pierwszą fabrykę zegarków

HANNS KONRAD

c. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3538 (Czechy) Katalog główny z 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1452 10 1

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 754



Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

1 kg szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno białego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg. franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; pierzyny z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

O milę od Krakowa

dom murowany pod dachówką o 6-ciu ubikacyach, weranda oszklona, sień, strych oraz przynależności z ładnem obejściem ewent. kawałkiem gruntu, wolny od podatków na lat 8 — jest korzystnie do nabycia. — Stacya kolei w miejscu. Reflektanci zechcą się zgłosić: Józef Taborski budowniczy Rząska p. Mydlniki. Pośred. wykluczone. 139 2 1

Oświadczam niniejszem

że długów i zobowiązań zaciągniętych przez syna mojego Stanisława nie płacę

Edwarda Uziembłowa.

Praktykant zamiejscowy

potrzebny do Handlu Jakóba Piekły w Podgórzu. 137 3 1

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Nalewki owocowe

1 flaszka Schery Brandy Kor. 2·20 h.
1 „ Oranżówka Kor. 2·20 h.

POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.
Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

Pokój frontowy

o 2 oknach, bardzo obszerny i piękny, na parterze, zaraz do wynajęcia Wiadomość ul Pietla 105 parter na lewo u p H. Str. 133 0

Wyborna **HERBATA** proszkowa

¼ funta 70 halerzy w handlu J. Piekły w Podgórzu. 138 10 1



Żądajcie

za darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog gł. zawierający

3.000 rycin

zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, artykułów stalowych, skórkowych i robót ręcznych, broni i t. p.

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 3536 (Czechy) Prawdziwe szwajcarskie niklowe, remontoiry kotwiczne, system Roskopf Patent K. 5·—, 3 sztuki K. 14·—. Rejestrowane niklowe remontoiry kotwiczne „Adler-Roskopf" K. 7·—. Prawdziwe srebrne remontoiry, odkryte K. 8·40. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1450 10 1

Prawdziwe **Schichta Mydło**
z marką „Jeleń"
prasowane jest tak:



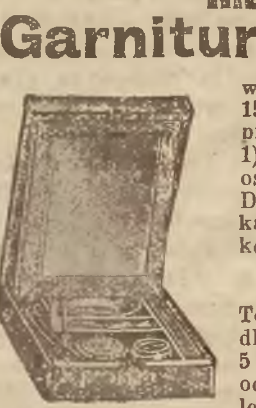
Główna fabryka firmy **Jerzy Schicht T. A.**
znajduje się w **Aussig, w Czechach.**

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelsheim w Czechach.

Jest to wyłącznie austryackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.

1456 5
Niezbędnym jest mój słynny

Garnitur do golenia Nr. 8730



w pięknie politurowanej kasecie drewnianej, 20 cm. długiej, 15½ cm. szer., 6 cm. wysokiej, zamykanej, z lustrem do przestawiania, zawierający wszelkie przybory do golenia: 1). Brzytwę z najlepszej stali Solingerowskiej, dobrze, wklęsło, ostrzonej, nadającej się do każdego włosa i gotowej do użycia. 2). Dobry pasek do ostrzenia. 3). pudełko pasty do ostrzenia. 4). kawałek antyseptycznego mydła do golenia 5). niklowaną miseczkę do mydła, 6). pendzel do namydlania, z niklowanym trzonkiem. Wszystko z najlepszego gatunku **tylko K. 5·—.**

Ten sam garnitur, lecz brzytwa z zabezpieczeniem ochronnem, dla niewprawnych (zranienie wykluczone) z objaśnieniem K. 5·60. Lepszy garnitur do golenia, zawierający zamiast brzytwy ochronny przyrząd „Krone", dla niewprawnych szczególniej polecenia godny K. 6·—. — Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobr. lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

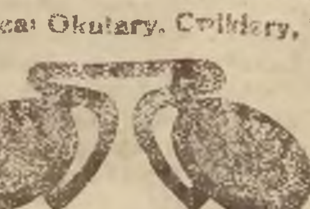
C. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3542. (Czechy).

Cennik główny zawierający przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłat.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Dreźdeński), Telefon 509.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry. Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 kor. — MIÓD WYTRAWNY BUT. 1 kor. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 kor. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 kor. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 kor. 20 hal. — MIÓD KURACYJNY BUT. 1 kor. 60 hal. — MIÓD KOROWIEC BUT. 2 kor. 40 hal. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 kor. — DERENIAKI

Imieniem Spółki komandytowej, właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 28.